WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ | Wychodzi dwa razy dziennie. | Cena 4 halerze. | Wychodzi dwa razy dziennie. | „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administacji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 90.

Nr 204. | Kraków, środa 8 maja 1907 r | ROK XV.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Tegoroczne publiczne posiedzenie Akademii zgromadziło w murach pałacu przy ul. Sławkowskiej, bardzo wielu i bardzo wykwintnych gości. Na fotelach akademickich zasiadło poważne grono polskich „nieśmiertelnych“, starzy weterani pióra, osiwiali w pracy, ze wszystkich stron Polski, z Henrykiem Sienkiewiczem na czele. Salę wypełnił świat urzędowy krakowski, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w komplecie, wreszcie liczna i wytworna publiczność. Na estradzie zasiedli zastępca protektora Akademii JE. dr. Dunajewski, prezes jej JE. prof. Stanisław Tarnowski, sekretarz generalny prof. Ulanowski i prelegent prof. Marchlewski.

Otworzył posiedzenie w imieniu protektora JE. Dunajewski, zaznaczając, że Akademia krakowska zaszczytnie spełnia zadanie popierania i rozszerzania spokojnej a twórczej nauki w obecnym, burzliwym czasie. Ta nauka to podwalina przyszłości, to droga do celu narodu.

Następnie zabrał głos prezes prof. Tarnowski i ze zwykłą swadą dobitnie i przekonywują co scharakteryzował działalność najwyższej polskiej instytucyi naukowej, tudzież podniósł jej potrzeby i braki.

W łonie społeczeństwa polskiego, zaznaczył hr. Tarnowski, coraz bardziej zauważyć się daje zrozumienie celów Akademii i z niego wychodzi inicjatywa do popierania jej prac. Za to poparcie czuje Akademia głęboką wdzięczność i wedle możności stara się zadowolić społeczeństwo przedsiębiorąc nowe kosztowne, a dla serca narodu bardzo drogie prace, jak wydawnictwo źródeł epoki porozbiorowej Polski i ekskawacyę terenu wawelskiego podwórza celem poznania historyi tego starego grodu. Obok słownych dowodów uznania dla Akademii, zwraca uwagę prof. Tarnowski na coraz liczniejsze zapisy na jej cele i na utworzone niedawno w Warszawie Towarzystwo dla popierania wydawnictw Akademii, rozporządzające sumą przeszło 70.000 rb., tudzież na takie samo w dniu dzisiejszym powstające w Krakowie. Szczególniej pomocy społeczeństwa potrzebuje wydział matematyczno-przyrodniczy Akademii, który w połączeniu z komisyą fizyograficzną rozporządza 50.000 koron, a prace i badania jego tak ważne i dla nauki i dla praktycznych celów społeczeństwa potrzebują dużo znaczniejszych zasiłków. Eksperymentalne badania wymagające wiele czasu i pracy nie mogą przynosić rezultatów, jeżeli badacze nie rozporządzają dostatecznemi funduszami na przyrządy i doświadczenia. W końcu poświęcił prezes gorące wspomnienie zmarłym w pokaźnej liczbie w tym roku członkom Akademii.

Następnie odczytał prof. Ulanowski obszerne sprawozdanie z naukowej działalności Akademii, które obszerniej streścimy w następnym numerze, wyliczył cały szereg zapisów na jej cele i podniósł potrzebę budowy nowego gmachu, ponieważ stary wobec powiększenia zbiorów, biblioteki i otworzenia czytelni okazuje się za ciasnym. Dalej zaznaczył prof. Ulanowski, że dalsze badania w zbiorach watykańskich pod przewodnictwem prof. Abrahama są w toku, pomyślnie również rozwija się bibljoteka paryska, stając się powoli ogniskiem nauki polskiej w Paryżu. Do bardzo pomyślnych objawów działalności Akademii należy również zaliczyć urządzenie w lipcu z. r. Zjazdu Rejowskiego w Krakowie.

W końcu wymienił sekretarz nazwiska nowych członków Akademii, poczem wygłosił prof. Marchlewski odczyt p. t. „Chemia jako jeden z czynników nowożytnego rozwoju ekonomicznego“, przedstawiając popularnie wyniki badań chemicznych i ich wpływ na rozwój kultury nowożytnej.

Nagrody Barczewskiego.

Ze sprawozdania komisyi Akademii U. w sprawie rozdania nagród z fundacyi śp. Barczewskiego, dowiadujemy się, że jej zdaniem wśród dorobku piśmienniczego za r. 1906 wyróżniały się już to obfitością treści, to nakładem pracy albo wreszcie talentem przedstawienia, następujące książki:

Majera Bałabana: „Żydzi lwowscy na przełomie szesnastego i siedemnastego wieku.“

Prof. Brucknera: „Dzieje języka polskiego.“

Ignacego Chrzanowskiego: Marcin Bielski.

Antoniego Potockiego: Grottger.

Ks. Ignacego Warmińskiego: Andrzej Samuel i Jan Seklucyan.

O. Stanisława Załęskiego: Jezuici w Polsce, tom piąty.

Komisya wzięła jednak pod uwagę jako prawdziwie cenne naukowe prace, tylko dzieła ks Warmińskiego i p. Chrzanowskiego.

O książce Warmińskiego wyraża się komisya w sposób następujący:

Praca ta, zarówno jak dzieło Chrzanowskiego jubileuszem Reja wywołaną została. Dzieje reformacyi w Polsce znalazły już wielu pracowników, nie doczekały się jednak dotąd wszechstronnego przedstawienia. Obszerna praca ks. dra Warmińskiego o Janie Seklucyanie jest walnym krokiem naprzód w tym zakresie badania a zarazem objawem pożądanym i pociesząjącym terytoryalnej historyografii. Przynosi ona całe snopy światła dla rozjaśnienia początków reformacyi w Wielkopolsce i w Prusach rozświeca przytem znakomicie zaranie naszej literatury, zawiera wreszcie ważne przyczynki do historyi drukarń, bibljografji i rozwoju pisowni polskiej. Monografia ta przedstawia nam dwie postacie, działające naprzód w Polsce, następnie na dworze księcia pruskiego: mnicha Samuela i zależnego od tamtego wpływów Seklucyana. Nie daje ona wprawdzie bogatego biograficznego zarysu wspomnianych osobistości, na co w części brak źródeł nie pozwalał, ani też szerokiego tła na którem by ci ludzie występowali. Autor bowiem poświęca przeważną część swego działa rozbiorowi ich prac i traktatów. Jeżeli tamto jest pewną usterką książki, to z drugiej strony znakomita analiza równoważy w znacznej mierze te braki. Bo autor przeprowadza ją z wielkim zasobem wiadomości, z dziwnie jasnym sądem krytycznym, z wszelkiego uznania godną gruntownością a dochodzi do rezultatów tak prawdopodobnych, że zachwycają sobie czytelnika i zdobędą sobie zapewne obywatelstwo w dziejach naszej kultury i piśmiennictwa. Autor umie problemy stawiać, a wielką ich część rozwiązuje szczęśliwie; tłumaczenie najstarsze nowego testamentu, które dotąd za pracę Seklucyana uchodziło, nie będzie odtąd chyba występować pod jego nazwiskiem. Negatywny ten dowód przeprowadzonym został z wzorową ścisłością; pozytywny, przypisujący ów przekład Stanisławowi Murzynowskiemu ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa i podobnie jak tamten uderza zręcznością spokojną i jasną rozwagą. Nowe badania nad naszą literaturą odgrzebują coraz nowe nazwiska z pyłów zapomnienia. Prof. Brueckner, a po nim ks. Warmiński, oświecili zamarłą w pamięci postać Biernata z Lublina; ks. Warmiński postawił przed nami ciekawą osobistość Murzynowskiego. Badaniami swemi oświecił on dalej dzieje naszej kultury i duchowego życia w tych stronach, gdzie dziś to życie w wielkiej części lub doszczętnie zamarło, jak np. w Królewcu.

Rzecz cała pisana trzeźwo, ale żywo; zawiłe nawet wywody krytyczne czyta się z wielkiem zajęciem. Jeżeli pewne prowincyonalizmy językowe tu i ówdzie czytelnika rażą, to na szczęście pojawiają się one dosyć rzadko.

Z tych powodów komisya postawiła wniosek, aby nagrodę przyznać książce ks. dra. Warmińskiego.

* * *

W dziale malarskim sprawozdanie komisyi wyraża najpierw żal, że rzeźba jest wykluczoną od konkursu, a następnie przechodzi po krótce twórczość malarzy polskich w 1905 roku zastanawiają się głównie nad dziełami Boznańskiej i Chełmońskiego.

Uchwałą przeszłoroczną, czytamy w sprawozdaniu, postanowiono pannie Oldze Boznańskiej zastrzedz prawo ubiegania się i na rok następny o naprodę za „portret damy".

Komitet uznaje, że pannie O. Boznańskiej prędzej czy później należy się najwyższe artystyczne odznaczenie, którem Akademia Umiejętności rozporządza. Z drugiej strony jednak ukazały się w roku ubiegłym „Racławice" Józefa Chełmońskiego, obraz może nie tak pełen technicznych zalet, jak inne wcześniejsze dzieła genialnego malarza, ale mimo to oznaczający i zwrot i odnowienie się talentu. Ujrzeliśmy przed sobą płótno pełne uczucia, w niektórych częściach znakomicie malowane, przepełnione nie tylko świeżością, nawpół mglistego poranka ale i głębokiem poczuciem narodowem i religijnem, niepowszednim krajobrazowym i duchowym nastrojem.

Chełmoński zaczął od malowania mazurskich lub ukraińskich scen ludowych, potem zasłynął rozszalałymi końmi, które dla niemieckiej krytyki były nadto żywe, niepokojące swym ruchem. W Paryżu oceniono je lepiej, ale my prawie nie znamy ich, wywędrowały bowiem przeważnie do Ameryki. Po wielu latach pobytu nad Sekwaną, gdzie mu w 1889 roku najwyższe odznaczenie przyznano, wraca Chełmoński do kraju, osiada w mazowieckiej wioseczce i zaczyna przedstawiać co widzi w koło siebie: żydów w trzęsących się brykach, ścigające się trójki, wieczorne zagaje o zmroku, śnieżne wodne lilie na błękitnym stawie, [illegible] W dworki blaskiem księżyca oblane, przerażające smutkiem wieczory jesienne, gdzie wichura ugina stare suche topole — cały ten nasz mazurski świat w swojej jasności i tajemniczej trwodze. To wszystko stawił nam Chełmoński przed oczy, wielki poeta nikłych, zwykłych widoków, najznakomitszy może malarz polski po Matejce i Grottgerze.

Sienkiewicz o Czarnieckim

Henryk Sienkiewicz nie mogąc osobiście przybyć na odsłonięcie pomnika hetmana Czarnieckiego, wystosował do komitetu następujący list:

Nie mogąc osobiście na odsłonięcie pomnika naszego bohatera St. Czarnieckiego przybyć, łączę się jednak całem sercem i duszą z temi współbraćmi, którzy w dniu dzisiejszym biorą udział w uczczeniu jego pamięci i jego zasług dla naszej ojczyzny. Łączę się z wami jako Polak i jako pisarz polski, który miał szczęście przypomnieć swemu narodowi wielkie czyny tego naszego wojownika i który starał się dodać jeden mały liść do wieńca nieśmiertelnej sławy, zdobiącego jego czoło.

Nie w zwycięstwach jednak największa zasługa Czarnieckiego. Bóg mu dał taką naturę, jaką ma piorun — że gdzie uderzył, tam skruszył wszelką moc, która mu stanęła oporem, a więc musiał zwyciężać. Zasługa jego wiekopomna w tem leży, że gdy wrogowie napadli ze wszystkich stron naszą Ojczyznę, gdy zagłada zdawała się grozić nawet imieniowi polskiemu, On jeden nie wątpił, jeden nie upadł na duchu; on jeden przez miłość, jaką miał dla ojczyzny, rozbudził nadzieję ratunku i wiarę, że Bóg nie po to stworzył polski naród, aby ów naród miał zginąć marnie. I przeto Bóg, a zarazem patronka Korony polskiej pobłogosławili jego czynom. Na głos jego zerwały się tłumy rycerstwa i ludu i pod jego wodzą poczęły wytracać nieprzyjaciół. I oto wróg, który zalał już, jak powódź, cały nasz kraj, który rozsiadł się, jak we własnych grodach, w Warszawie, Krakowie i Wilnie, wnet potem czuł się szczęśliwy, jeżeli choć duszę mógł wynieść z granic polskich.

Jakim postrachem nieprzyjaciół stał się Czarniecki, jakich dokonał czynów, ile odniósł zwycięstw, jaką okrył siebie i Polaków sławą — o tem poucza historja. I zaprawdę nikt go w tem nie przewyższył. Byli i przed nim wielcy wojownicy i hetmani w narodzie polskim, ale on dlatego jest między nimi największy, że z całego życia złożył Ojczyźnie ofiarę, że nie zabiegał nic o godności, nic o dobra doczesne że nie przestał walczyć, póki mu śmierć nie wytrąciła miecza ze strudzonej dłoni, a nadewszystko dlatego, że przyszedłszy w czas klęski, przez wiarę, miłość i nadzieję stał się nie tylko zwycięzcą wrogów, ale i Zbawcą swej Ojczyzny.

Wdzięczność dla niego przechodzi z pokolenia w pokolenie, albowiem zostawił on dla nas niezapomnianą naukę, że na ratunek Ojczyzny nigdy nie jest zapóźno i że z upadku zawsze ją podnieść można. Insze dziś czasy, i nie orężem, ale pracą, nauką i oświatą ludu należy dobijać się zbawienia. Ale dobijać się trzeba i rąk opuszczać nie wolno. By jednak zwyciężyć, by wiek niedoli w wiek błogiej pomyślności i swobody przemienić — trzeba tak wierzyć, mieć nadzieję lepszej przyszłości i tak kochać ojczyznę, jak wierzył, ufał i kochał Stefan Czarniecki.

To jego spuścizna, to testament, który narodowi swemu zostawił.

Więc cześć ci, wielki, bohaterski i drogi duchu, który świecisz nam sławą, przykładem a zarazem dajesz otuchę na przyszłość. Niech ta dzisiejsza uroczystość będzie świadectwem, że póki żyje ten boży naród, któryś z ostatniej toni wyrwał, póty nie przeminie pamięć o tobie i miłość dla ciebie.

Cześć ci i sława po wszystkie czasy!.

Henryk Sienkiewicz.

Odsłonięcie pomnika Czarnieckiego

Kielce.

We wsi Czarny położonej w powiecie włoszczowskim gubernii kieleckiej, odbyło się onegdaj uroczyste odsłonięcie pomnika hetmana Czarnieckiego.

Zjazd był nadzwyczaj liczny. Przybyły delegacje z całego Królestwa, a tłumy włościan okolicznych zebrały się w cichej, ustronnej osadzie, aby oddać hołd wielkiemu rycerzowi, który ojczyznę od ostatniego upadku ocalił.

Obchód rozpoczął się od sumy celebrowanej przez O. Reymana przeora częstochowskich Paulinów. Kazanie wygłosił ks. Gawroński kanonik kielecki. Następnie odczytano listy od Arcybiskupów Popiela i Bilczewskiego, od biskupów Likowskiego z Poznania i Niedziałkowskiego z Zytomierza. Po tym wstępie następca Kordeckiego O. Rejman, przemawiał od ołtarza.

„Historja Stefana Czarnieckego, mówił, to same bohaterskie czyny; nie jest zamiarem moim one wyliczać, zrobią to lepiej mówcy inni.

Powiem tylko, że bohater nasz złożył na ołtarzu Ojczyzny zdrowie i siły, pokój i życie swoje, nie znał wówczas, nie korzystał z ciepła ogniska rodzinnego, nie dano mu było używać buławy hetmańskiej, jest ona tylko na pamiątkę w kamieniu wykuta, bo Bóg zgotował mu chwałę nieśmiertelną, powołując go do ojczyzny niebieskiej z pola walki i trudów.

Stefan Czarniecki zostawił przykład dla narodu, jak należy kochać dobro ojczyzny, jak przenosić je nad swoje osobiste, jak dla dobra ogólnego poświęcać korzyści swoje i wygody, zdrowie i życie nawet.

Z takich to bowiem poświęceń powstaje szczęście ogólne, tacy bohaterowie stwarzają ognisko wielkie, budują ojczyznę, wzbogacają skarbiec narodowych ideałów. Bodaj jaknajwięcej mnożyło się takich bohaterów, ale pod znakiem Krzyża i przewodem Matki Kościoła św."

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" i „Antyfony" ks. Rejman podszedł do pomnika, który w tej samej chwili odsłonili hr. Potocki i Czarniecki, potomek hetmana, i po odmówieniu modlitw poświęcił pomnik, na czem też zakończyła się uroczystość kościelna.

Następnie wyruszył z kościoła wspaniały pochód na miejsce dawnego dworu hetmana, gdzie wygłosili mowy włościanin Piechowski, mieszczanin Barański, robotnik Leniewski, poseł Potocki i inni.

Cała uroczystość miała charakter rzewny i podniosły, i pozostawiła niezatarte wrażenie na uczestnikach.

Ruch przedwyborczy.

Zgromadzenie na „Kotłowem". Wczoraj wieczorem odbyło się w sali cechu rzeźników zgromadzenie przedwyborcze za zaproszeniami. Zebrało się około 200 wyborców, rękodzielników i drobnych kupców z okręgu Wesoła. Przewodniczył p. Jugendfein, a byli obecni prezydent dr. Leo i posłowie dr. Stanisławski i Federowicz.

Dłuższą mowę kandydacką wygłosił dr. Petelenz omawiając swe stanowisko polityczne, pracę w parlamencie i działalność Koła polskiego; rozpatrzył interesa ekonomiczne miasta i wyborców i wskazał potrzebę ich energicznej obrony, w której weźmie żywy udział.

Zaraz po mowie kandydata, rozpoczęli obecni na sali w liczbie około 30 socjaliści, zgłaszać długo motywowane obstrukcyjne interpelacje. Jeden z nich tow. Michoński zakończył swe przemówienie pogróżką, że partja wydeleguje na Wesołą 3.000 robotników do „pilnowania" wyborów na rzecz p. Daszyńskiego.

Gdy interpelacje zaczęły przedłużać się w nieskończoność, postawiono wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek uchwalono przeciw 30 głosom socjalistów, poczem „towarzysze" opuścili salę, zademonstrowawszy swe niezadowolenie odśpiewaniem na ulicy „czerwonego sztandaru".

Po wyjściu ich odbywały się obrady w dalszym ciągu spokojnie. Po przemówieniach pp. Rippera, d-ra Leo, oraz kilku innych mówców uchwalono jednomyślnie kandydaturę d-ra Petelenza.

* * *

Siepraw (p. Wielicki). We wsi naszej, jednej z największych w 40 ym okręgu wyborczym, odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie, zwołane przez chrześcijańsko-ludowy komitet wyborczy. Zgromadzeniu przewodniczył naczelnik gminy p. Bętkowski, który udzielił w pierwszym rzędzie głosu kandydatowi p. Robertowi Stillerowi. Kandydat stojący na gruncie chrześcijańsko-ludowym, zaznaczył w swem przemówieniu, iż wierzy przedewszystkiem w zdrowy rozum ludu, i dlatego się spodziewa, że lud wybierze na posła swego, tylko takiego kandydata, który jest dobrym polakiem i chrześcijaninem i który wyznaje zasadę solidarności narodowej reprezentowanej przez Koło polskie. Następnie omówił postulaty ekonomiczne ludu i zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyje lud polski". Potem zabrał głos weteran stronnictwa chrz. lud. p. Senft i w podniosłej mowie skreślił stanowisko stronnictwa wobec spraw ludu i zasługi ks. Stojałowskiego około podniesienia poczu-

---

cia solidarności ludowej, przyczem zalecił kandydaturę p. Stillera. Niemniej za kandydaturą tą oświadczyli się cięty mówca Jakób Zygud i wielu innych. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie popierać kandydaturę p. Stillera.

* * *

Wiec w Rajczy odbył się dnia 5 maja pod gołem niebem przy nader licznym udziale, bo około kilku tysięcy słuchaczy.

Przewodniczył p. J. Gogler, naczelnik gminy, zastępcą był p. Puszyński z Rycerki, a sekretarzem J. Gogler. Miejscowe duchowieństwo oraz inteligencya, nawet z okolicznych miejscowości wzięła udział w tem pięknem zgromadzeniu.

W blisko dwugodzinnem przemówieniu przedstawił p. Stanisław Syc ważność obecnej chwili, znaczenie wyborów dla ludu i korzyści jakie z wyboru dobrych posłów dla naszego ludu i kraju wyniknąć mogą.

Przedstawił też niebezpieczeństwo, jakie grozi ze strony stronnictw, siejących niezgodę i nienawiść klasową i społeczną.

Z niezwykłem zainteresowaniem przysłuchiwały się tysiące ludu wywodom mowcy obsypując go oklaskami.

Po przemówieniu p. Syca zabrał głos p. Bryniarski i przystosowawszy się do zgromadzenia, zaczął przeważnie powoływać się na p. Jezusa, Jego ubóstwo i zjechał zaraz na szlachtę i możnych tego świata, podburzając lud, który jednak wnet się poznał na farbowanym lisie i zaczął okazywać niezadowolenie, a nawet oburzenie, gdy mowca w końcu chciał zalecić kandydaturę socyalisty Packana.

Znakomitą odprawę dał mu p. Syc, wykazując, jak nieraz nawet żyd — geszefciarz handlujący obrazami i dewocyami wymawia imiona świętych, i żegna się w razie potrzeby, aby tylko chrześcijańskich nabywców w błąd wprowadzić i do kupowania towaru ich zachęcić. Takiej samej metody chwycili się obecnie socjaliści na wsi. Za tło swych przemówień do ludu biorą sobie religię, życie Chrystusa i wyjątki z jego nauki, by wprowadzić w błąd włościan, a na tem tle rozszerzają potem swą nienawiść do reszty społeczeństwa.

P. Syc wykazał dalej bezpodstawność mrzonek i obiecanek socjalistów, i wezwał zgromadzonych, by wszyscy głosowali tylko na takich kandydatów, którzy są dobrymi katolikami i kochają swoją ojczyznę.

Huczne oklaski za tem wezwaniem dają pewność, że lud tutejszy odda głosy tylko na narodowych kandydatów, pp. Stolaskiego i Fijaka.

—ooooo—

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Prognoza Pogoda zmienna, pochmurno, mierne wiatry, najpierw ciepło i jeszcze piękne później pochmurno.

— **Lato.** Po długiej mroźnej zimie po wiośnie, która przypominała raczej jesień, znaleźliśmy się nagle w pełni lata, wśród upałów dochodzących do 22 stopni R. Dzięki ciepłu roślinność budzi się szybko do życia, a drzewa krzewy i trawniki pokrywają się piękną świeżą zielenią. Jednocześnie pył, ten nieodłączony towarzysz gorąca, zaczyna już dawać się we znaki miejskiej ludności. Zarząd miejski usiłuje zneutralizować przykre skutki kurzu gęstem zlewaniem ulic, środek ten jednak nie długo skutkuje. To też Krakowianie szukają czystszego powietrza na plantach i po za rogatkami miejskiemi, a zwłaszcza na Błoniach, które roją się codziennie od spacerujących tłumów. Potrzeba parku ludowego staje się naglącą, a założenie go na Błoniach należy do najpilniejszych zadań Rady gminnej. W ogóle, przyspieszenie robót około regulacyi, byłoby ze wszech miar wskazanem. Na razie buduje się tylko, bardzo powoli, drugi gościniec wzdłuż już istniejącego od rogatek wolskich do toru wycieczkowego, czy nie możnaby jednak już zacząć wysadzania drzew na pustych przestrzeniach pomiędzy parkiem Jordana, a Półwsiem zwierzynieckiem. Również utworzenie kilku placów sportowych dla gry w piłkę, tennisa itp., bardzo by się przydało młodzieży i starszym. Komunikacya tramwajowa z Błoniami pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Wozy krążą rzadko i nieregularnie i to w godzinach popołudniowych, o przedłużeniu toru elektrycznego poza park Jordana, nic nie słychać, a komunikacja podmiejska jest dość trudna, a cena dorożek jest zbyt wysoka dla mniej zamożnej ludności.

W ogóle na polu uprzyjemnienia mieszkańcom pobytu w mieście w porze letniej, jest u nas wszystko do zrobienia. Miejmy nadzieję, że energia obecnego prezydenta podoła trudności zadania i że w tym kierunku otworzy się dla Krakowa nowa era....

—•—

— **Nabożeństwa w Katedrze.** Jutro w uroczystość św. Stanisława, patrona Królestwa Polskiego odprawi w Katedrze o godz. 10 Sumę pontyfikalną ks. biskup Anatol Nowak, kazanie wypowie ks. kan. dr. Jan Mazanek.

We czwartek w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Sumę odprawi o godz. 10 X kan. Józafat Sobierajski, kazanie wypowie ks. dr. Antoni Bystrzanowski. Nieszpory będą o godz. 4 popoł.

W niedzielę wśród oktawy uroczystości św. Stanisława odbędzie się w razie sprzyjającej pogody tradycyjna procesja na Skałkę. Procesja wyruszy z Katedzy o godz. 9. Suma z kazaniem będzie na Skałce. W Katedrze nie będzie Sumy w przyszłą niedzielę.

— **Stowarzyszenie służby katolickiej i wybory.** Otrzymujemy następujące pismo: Aby służbie katolickiej, mającej prawo wyborcze do Rady państwa, dać możność do wzięcia udziału w zgromadzeniu przedwyborczem w dniu 9 maja br. tj. we czwartek o godzinie 9 wieczorem, uprasza się wszystkich pracodawców o zwolnienie w tymże czasie wzmiankowanej służby od codziennych obowiązków.

Imieniem wydziału
Szkaradek Michał.

— **Fałszerstwo metryk żydowskich.** Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli pod zwierzchnictwem p. Kopernickiego udali się na naradę i wydali werdykt uwalniający Abrama Richtera i Ebera Icykowicza. Natomiast uznali Dawida Richtera winnym zbrodni przyjmowania podarków, — winnym przekroczenia obrazy straży więziennej oraz wystawienia fałszywych dokumentów. Na podstawie werdyktu trybunał skazał Dawida Richtera na 5 miesięcy więzienia z jednym postem co tydzień, a dwóch pozostałych od oskarżenia uwolnił.

— **Pożar.** Dziś o godz. 11 m. 30 wybuchł pożar w Zielonkach za Prądnikiem Białym. Pastwą ognia, który powstał w zabudowaniach gospodarskich padło 5 chałup. W ratunku brały udział dwa plutony krakowskiej straży ogniowej pod kierunkiem naczelnika Nowotnego.

—o—

Repertuar teatru ludowego.

Środa dn. 8 b. m. o godz. 3-iej po południu:

„Wesoły mecenas".

Środa o godz. wpół do 8 wiecz.:

„Zbójcy".

Czwartek dn. 9 b. m. o godz. 3-iej po po łudniu:

„Pani Walewska".

Czwartek dn. 9 b. m. o godz. wpół do 8 wiecz.:

„Żołnierz królowej Madagaskaru".

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 7 maja 1907 r.

	Płacą w koronach		żądają w koronach	
Ruble papierowe	251	—	252	—
Marki niemieckie	117	40	117	40
Franki papierowe	95	40	95	90
20-franków frankówki w złocie	19	10	19	18
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zast. Banku hip.	100	—	101	—
5% Listy zast. Banku hip.	97	25	98	25
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	75	101	75
4% Listy zast. Banku kraj.	97	50	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z losow.	98	—	99	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let	98	—	99	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 56-let	97	25	98	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	98	50	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
[illegible]	95	—	96	—
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj	100	75	101	75
4½% Obligacye kolejowe	96	50	97	50
Losy miasta Krakowa	90	—	96	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	587	—	590	—
Akcye Banku hipotecz.	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	570	—	573	—
4,2% wspóln. renta papierowa	98	60	99	—
4,2% wspóln. renta srebrna	98	50	99	05
4% renta koron. austryacka	98	60	99	—
4% renta koron. węgierska	94	25	95	75
4% renta austr. w złocie	117	—	117	50
4% renta węgierska w złocie	112	—	112	50

Telegramy.

SOCYALIŚCI ROSYJSCY ZA GRANICĄ.

KOPENHAGA. Rosyjscy socyalni-demokraci powrócili z Malmoe i zamierzają stąd przez Esbierg udać się w dalszą podróż do Anglii. To warzystwo żeglugi odmówiło przewiezienia ich z Esbierg do Anglii wobec czego socyalni-demokraci czynią starania o wynajęcie parowca, który bezpośrednio przewiózł ich do Anglii.

—o—

WYBORY W HISZPANII.

MADRYT. Ostateczny wynik wyborów do senatu jest następujący. Wybrano 113 konserwatywnych, 28 liberałów, 5 demokratów, 2 nie

zawisłych, 7 republikanów, 5 karlistów, 5 katalończyków, 1 integrystę i 4 katolików.

—ooOoo—

KSIĄŻE FUSZIMI W ANGLJI.

LONDYN. Ks. Fuszimi przybył wczoraj do Londynu. Na dworcu kolejowym powitali go ks. Walii i ks. Connaugth oraz premier Bannerman. Ks. Fuszimi udał się wprost z dworca do pałacu bukhinghamskiego, gdzie go przyjął król Edward, który rewizytował księcia w ciągu wieczora i wręczył mu wielki krzyż orderu Łaźni.

—o—

STREJKI W AMERYCE.

NOWY JORK. Jak „Ass. Press" donosi liczba strejkujących robotników portowych wynosi około 8.000, gdyż przyłączyli się także robotnicy linji okrętowych niemieckiej i skandynawskiej.

—o—

UGODA FRANCUSKO-JAPOŃSKA.

PARYŻ. Także i większość dzienników porannych omawia przychylnie sprawę ugody francusko-japońskiej i widzi w niej sukces Pichona. Dzienniki oświadczają, że ugoda nie może nikogo zaniepokoić i naruszyć niczyich interesów, gdyż ma na celu tylko utrzymanie „status quo."

—o—

KONFERENCJA W HADZE.

PARYŻ Komisja złożona z delegatów ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki wojny, handlu i robót publicznych, przedyskutowała w ostatnich tygodniach program konferencyi hagskiej i zakomunikowała Pichonowi rezultat swoich prac, w formie propozycyi które na najbliższem posiedzeniu rady ministeryalnej będą przedłożone celem powzięcia uchwały.

—ooOoo—

ZAJŚCIA W MAROKKO.

LONDYN. Jak Daily Telegraph donosi z Tangeru Mulei Hasic odmówił przyjęcia godności sułtana i wezwał szczepy, aby były cierpliwe, gdyż wysłał gońców do brata sułtana dla przeszkodzenia wojnie domowej. Francuska kolonia w Marrakesh została wezwaną aby powróciła do Mazagan. Podobnie i komisja francuska śledcza wysłana z powodu zamordowania lekarza Mauchampa otrzymała polecenie nie wyruszania na miejsce, lecz pozostania w Mazagan.

—o—

WEKERLE W WIEDNIU.

BUDAPESZT. Węg. B. kor. donosi z Wie dnia, że prezydent ministrów dr. Wekerle przedłożył cesarzowi oprócz sprawozdania o ogólnej sytuacji politycznej także propozycyę rządu w sprawie obchodu 40 rocznicy koronacji cesarza. Cesarz z okazji uroczystości jubileuszowych przybędzie na czas dłuższy do Budapesztu. Cesarz zawiadomił Wekerlego, że z okazji jego jubileuszu ofiaruje świeże organy dla kościoła koronacyjnego w Budapeszcie.

Po południu konferował dr. Wekerle z ministrem spraw zagranicznych br. Aehrenthalem i br. Beckiem.

—o—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.